

Izrael podejmuje środki ochrony

Aby zapobiec zamachom terrorystycznym na linię kolejową łączącą Tel Awiw z Jeruzolimą, której jeden z odcinków przebiega wzdłuż granicy z Jordanią, władze izraelskie podjęły specjalne środki ochronne. Wstrzymano ruch kolejowy na tej linii w porze wieczorowej i nocnej do czasu, gdy ustawi się plot z drutu kolczastego wzdłuż odcinka granicznego z Jordanią.

Postanowiono ponadto zapobiec aktom sabotażu ze strony „terrorystów arabskich” budując wzdłuż granicy mur betonowy zabezpieczony drutem kolczastym (PAP)

Co myślą w świecie o wyborach w Bawarii?

Dokończenie ze str. 1

tolicy księża kościoła, a nawet CSU, wzywali wyborców, by głosowali albo na CSU, albo na NPD, „lecz nie na żadną inną partię”.

Prasa włoska oraz liczni mezo- wie stanu dają wyraz zaniepokojeniu rozwojem sytuacji w NRF, gdzie „brunatna zaraza” po 20 latach znów gwałtownie się rozszerza.

Minister spraw wewnętrznych z ramienia chrześcijańskiej demokracji Tavianii przypomniał w oświadczeniu dla prasy, że już od 1964 roku uważa „za przyczynę wszystkich nieszczęść, ofiar i strat w Górnej Adydie odradzający się hitlerizm wspierający i finansujący terrorystów za pośrednictwem swoich organizacji”.

Sekretarz WPK Luigi Longo uznał wybory „za dzwonek alarmowy dla wszystkich sił antyfaszystowskich, a w szczególności dla sił włoskich”. Uznał on za ko-

Delegacja gospodarcza Włoch w Polsce

We wtorek przybyła do Warszawy ponad 30-osobowa grupa przedstawicieli sfer gospodarczych Włoch, z postem do parlamentu włoskiego — Vincenzo Russo na czele.

Na lotnisku Okęcie gości po witali przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznego oraz kierownictwa Sekcji Włoskiej Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

Obecny był radca handlowy ambasady Włoch w Warszawie Alberto Balladelli oraz kierownik warszawskiego oddziału Włoskiego Instytutu Handlu Zagranicznego dr Gabriel Carbonari.

Goście przeprowadzą rozmowy z przedstawicielami polskich kół gospodarczych przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz z wiceprezidentem i Hutę im. Lenina. (PAP)

Ruch autonomiczny

Socjaliści włoscy, którzy nie godzili się na zjednoczenie Włoskiej Partii Socjalistycznej i Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej, utworzyli „autonomiczny ruch socjalistyczny”. Decyzja ta zapadła w wyniku zorganizowanego w Rzymie kongresu. (PAP)

Warszawska MO ujawniła w br. 123 kieszonkowców

W br. MO podjęła szczególnie ostrą walkę ze złodziejami kieszonkowymi. Warszawskie dworce, domy towarowe, duże sklepy, środki miejskiej komunikacji kontrolowane są przez nieumundurowanych inspektorów Komendy MO. W wyniku akcji w okresie od 1 stycznia do 15 listopada br. zatrzymano 123 złodziei kieszonkowych oraz zlikwidowano 19 przestępstw.

W ponad 55 proc. przypadkach kradzieży, o których zameldowano milicji — sprawcy zostali wykryci. Procent wykrywalności obniża m. in. to, że poszkodowani często nawet w przybliżeniu nie są w stanie określić czasu i miejsca, w którym zostali okradzeni.

Masowe groby w Obrzycach

Nowe dowody zbrodni hitlerowskich

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze wznowione zostały prace ekshumacyjne na terenie szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Obrzycach koło Międzyrzecza.

W latach wojny szpital obrzycki (dawniej Obrawalde) z zakładu leczniczego został przez hitlerowców przekształcony w wyspecjalizowany kombinat uśmiercania pacjentów przy pomocy specjalnych zastrzyków. W latach 1943—44, wymordowano tutaj — jak się oblicza — ponad 10 tysięcy chorych. Wśród ofiar znajdowali się Polacy, Rosjanie, Francuzi, Holendrzy, Belgowie a także liczni Niemcy.

O dokonanych tu przez hitlerowców zbrodniach świad-

czyły zachowane dokumenty szpitalne, zeznania świadków i fragmentaryczne prace ekshumacyjne, w toku których stwierdzono pochówki cmentarne po 4—5 ofiar w jednej mogile.

Ostatnio zapadłiny powierzchni miejscowego cmentarza naprowadziły ekipę badawczą, którą kieruje prok. Zdzisław Macek na masowe mogiły ofiar „eutanazji”.

W jednej z nich odkryto ponad 200 wrzuconych beładnie zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci. Według ekspertów grób zapewnił został zwłokami jednorazowo, najwyżej w ciągu 1—2 dni, a przecież chorzy w takiej liczbie nie mogli jednocześnie umrzeć śmiercią naturalną, jak to dla zatarcia śladów zbrodni, wykazywano w fikcyjnych księgach zgonów szpitala. Cechą szczególną wielu z wydobytych czaszek są szeroko rozwarte szczęki, co zdaniem członków ekipy badawczej, może być spowodowane duszeniem się ludzi zakopywanych jeszcze przed ich faktycznym zgonem.

Badania zbrodni hitlerowskich w Obrzycach mają tym większe znaczenie, ponieważ za śmierć ponad 10 tys. ofiar „eutanazji” zasłużoną karę poniosło dopiero dwoje z licznych zbrodniarzy: pielęgniarzka Arminda Ratajczak i pielęgniarz Jeschke, którzy skazani zostali na karę śmierci przez sąd wojenny Armii Radzieckiej w lipcu 1945 r. 14 pielęgniarzek obrzyckiego szpitala w zeszłorocznym procesie monachijskim, sąd — jak wiadomo — uniewinnił. Ponadto na wolności przebywają główni sprawcy obrzyckiej tragedii, którzy w tej fabryce śmierci zajmowali kierownicze stanowiska. (PAP)

Morderca „nie stracił” głowy...

Policja japońska aresztowała w sobotę kierowcę samochodu ciężarowego Takahashi pod zarzutem zamordowania żony.

Podjęzeczono go od chwili, gdy 13 listopada znaleziono w rzecze w mieście Osaka bezgłowego trupa. Po dochodzeniach okazało się, że są to zwłoki 25-letniej żony kierowcy, fordanskiej z zawodu. Wobec tego wszczęto obławę na Takahashi po całym kraju. Wreszcie zatrzymano go w miejscowości oddalonej o tysiąc km od Tokio. Stwierdzono, że przewoził w walizce odciętą głowę żony. (PAP)

Coraz więcej wątpliwości

Trzecia rocznica zabójstwa w Dallas

Amerikanie oddali we wtorek hold pamięci b. prezydenta Kennedy'ego, w trzecią rocznicę jego tragicznej śmierci. W wielu kościołach odbyły się nabożeństwa, nie mające jednak oficjalnego charakteru.

W rodzinnym stanie Kennedy'ego, Massachusetts wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Najbliższa rodzina zmarłego postanowiła dzień ten spędzić w ośrodku.

Tym cichym obchodem towarzyszyli chórowi głosów wyrażających wątpliwości co do okoliczności zabójstwa.

W poniedziałek do żądań wznowienia badań przyłączyli się byli doradca Białego Domu, historyk Arthur Schlesinger. Senator Russell Long oświadczył, że jego zdaniem w sprawie zabójstwa wmiészana była jeszcze jedna osoba.

Znany magazyn „Life” wyraził pogląd, że w interesie narodowym leżałoby wznowienie oficjalnego śledztwa i ewentualne rozwiązanie wątpliwości.

Pewną niespodzianką było oświadczenie prokuratora Dallas, Wade'a, który reprezentował władzę federalną na procesie Ruby'ego. Wade oświadczył, że istnieje jeszcze szereg zagadnień, które pozostały bez odpowiedzi i przyłączył się do stanowiska osób utrzymujących, iż śledztwo Komisji Warren'a nie było dostatecznie wyczerpujące. (PAP)

„Polowanie” na przywódcę rebelii w Togo

Korespondent Reutera w stolicy Togo, Lome, podaje, że temtejsza policja urządziła prawdziwe polowanie na przywódcę bezkrawowego i nieudanego zamachu stanu, adwokata Noego Kutuklui. Wszyscy pozostali przywódcy mieli już zostać aresztowani z wyjątkiem Noego.

Prezydent Grunitzky wezwał przywódców związków zawodowych i zażądał od nich, by odwołali strajk zapowiadany na godzinę popołudniową. Prezydent przestrzegł również wszystkich urzędników i pracowników, by w godzinach popołudniowych podjęli pracę, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną karnie zwolnieni.

Obydwaj ministrowie, którzy przed próbą zamachu stanu zgłosili swą dymisję z rządu, minister oświaty Benoit Malou i min. d/s komunalnych i pracy, Pierre Adossama, znajdują się w obozie policji. Według informacji Reutera, zgłosili się tam sami, prosząc o opiekę policji, w chwili gdy zamach stanu zakończył się fiaskiem. Uczestnicy demonstracji wokół pałacu prezydenckiego wznosili m. in. hasła „Niech żyje Malou”, „Niech żyje Adossama”, obok hasła „Precz z Grunitzkym”. (PAP)

Zmiana systemu rządów?

Projekt reformy państwa w Hiszpanii

We wtorek po południu generał Franco przybył na plenarne posiedzenie Korteżów (parlamentu hiszpańskiego), na którym przedstawił tzw. projekt reformy konstytucyjnej.

Projekt ten jest czymś w rodzaju konstytucji określającej system rządów, organizację władz, sposób zapewnienia ich ciągłości itp.

Franco odczytał w parlamencie długie orędzie, stanowiące jakby wstęp do projektu reformy konstytucyjnej, umotywowanie jego potrzeby i scharakteryzowanie ducha zmian. Następnie przewodniczący Korteżów, Antonio Iturmen i odczytał tekst projektu. Projekt ten wprowadza m. in.:

1) podział władzy między szefa państwa (króla lub regenta, biorąc pod uwagę, że na podstawie prawa przyjętego w 1947 roku Hiszpania jest teoretycznie monarchią na razie bez króla) i szefa rządu, mianowanego na 5 lat. — Dotychczas organizacja władzy państwa w Hiszpanii opierała się na zasadzie: „generał Franco jest najwyższym szefem państwa”. Skupiał on w swych rękach władzę 1) szefa państwa, 2) szefa rządu, 3) najwyższego sze-

Okażmy emerytom więcej troski i serca

W obradach wczorajszego poszerzonego plenum Komisji Socjalnej przy WKZZ uczestniczyli: aktyw do spraw socjalnych oraz dyrektorzy niektórych przedsiębiorstw pożywnościowych i wojewódzkich. Oceniano realizację zadań w ramach ubezpieczeń emerytalnych oraz stosowane formy opieki nad rencistami przez ich byłe zakłady pracy.

W obszernym referacie wprowadzającym, członek Komisji Socjalnej WKZZ — Leszek Możdżanowski analizował działalność poszczególnych komisji socjalno-bytowych przy radach zakładowych oraz stan organizacyjny i sprawność komórek, których zadaniem jest zapewnienie opieki materialnej i moralnej nad byłymi pracownikami zakładów produkcyjnych.

Jak wykazała kontrola przeprowadzona przez instancje związkowe, nie wszędzie jeszcze opieka nad ludźmi, którzy pożegnali się ze swoim zakładem pracy po długoletnim stażu produkcyjnym, jest wystarczająca.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz WK ZZ Danuta Wawrzyńczyk ustosunkowała się do wniosków przedstawionych na plenum. Zapewniła ona o daleko idącym poparciu WKZZ dla działania na rzecz ludzi którzy osiągnęli już wiek emerytalny. (1j)

Katastrofa kolejowa pod Gdańskiem

We wtorek nad ranem zdarzyła się katastrofa kolejowa na trasie między Gdańskiem a Tezewem. Na przystanku Różyna pociąg towarowy uderzył w bok pociągu osobowego jadącego z Gdyni do Olsztyna.

W wyniku zderzenia zostały zniszczone: lokomotywa pociągu towarowego, dwa wagony motorowe oraz kilka wagonów osobowych i towarowych. Ruch kolejowy z Trójmiasta włąb kraju został skierowany okrężną drogą przez Kościerzynę.

Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, w katastrofie poniósł śmierć pomocnik maszynisty pociągu towarowego 27-letni Roman Burczyk. 34 osoby zostały ranne, w tym 5 — ciężko. Wśród rannych jest 7 kolejarzy z obsługi obu pociągów.

Do gdańskich szpitali — Wojewódzkiego, MSW, Akademii Medycznej i PKP odwieziono 18 osób.

Według wstępnych wyników śledztwa, przyczyna katastrofy była następująca: maszynista pociągu towarowego Andrzej Calka ruszył na sygnał semaforu „wolna droga” odnoszący się do pociągu osobowego, który w tym czasie znajdował się na stacji i również ruszył na znak sygnału. (PAP)

Eksplzja gazu w tłumie gapiów

Jak donosi radio australijskie, w Noumea (Nowa Kaledonia) w momencie, kiedy tłum gapiów przypatrywał się pożarowi dzielnic mieszkalnej, z kuchni jednego z domów wyleciał w powietrze nie spodziewanie zbiornik z gazem i spadł w tłum. Nastąpiła tragiczna w skutkach eksplozja.

4 osoby poniosły śmierć, a 27 rannych i poparzonych w krytycznym stanie odwieziono do szpitala. Wśród śmiertelnych ofiar znajdowało się dwoje dzieci.

Nowa Kaledonia jest francuską kolonią w południowej części Pacyfiku w odległości półtora tysiąca km na północny wschód od Brisbane (Australia). (PAP)

Wulkan Shin ziele ogniem

Wulkan Shin na japońskiej wyspie Kuzubaru dwukrotnie wybuchł dymu i ognia dał we wtorek 22 bm. Znac o siole. Po długim milczeniu z krateru buchały kłęby dymu, a co jakiś czas strzelały w górę odłamki rozpalonych skał.

Wulkan stale ziele ogniem. Według pierwszych doniesień, ofiar w ludziach nie było. (PAP)

Telefony

DONOSZA

● O godz. 5,30 na ul. Zamenhofa zerwana została tramwajowa sieć elektryczna. Ruch na tym odcinku został całkowicie wstrzymany do godz. 5,55. Od tego momentu na pomoc przybyły autobusy. Od godz. 6,35, po naprawieniu sieci, tramwaje zaczęły kursować normalnie.

● Na ul. Grunwaldzkiej wyprzedzająca „syrenka” otarła się o tramwaj linii 13. Auto zostało uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała ok. 7 min.

● 35-letnia S. P. z ul. Poznańskiej rozlała na siebie wrzące mleko, doznając oparzeń II stopnia.

● W zakładach młynarskich 46-letnia M. P. popychając wózek z workami upadła, łamiąc nogę.

● W czasie libacji przy ul. Dzierżyńskiego 18-letni B. Z. po pijanemu wszedł na parapet, z którego spadł do mieszkania, rozbijając sobie głowę.

● Na ul. Warszawskiej zdarzył się wypadek drogowy. Prowadząc auto, 23-letni Z. D. wpadł na drzewo, doznając wstrząsu mózgu i złamania nogi. (t)

Totek płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich na dzień 20 listopada br. stwierdzono: 28 rozw. z 12 trafieniami — wygr. po około 4,500 zł; 288 rozw. z 11 trafieniami — wygr. po 434 zł; 2,338 rozw. z 10 trafieniami — wygr. po 53 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 20 listopada br. stwierdzono: 4 rozw. 6 trafieniami — wygr. po 404,240 zł; 27 rozw. z 5 traf. prem. wygr. po około 60,000 zł; 779 rozw. z 5 traf. zwykłe — wygr. po około 2,700 zł; 22,162 rozw. z 4 traf. — wygr. po 121 zł; 284,075 rozw. z 3 traf. — wygr. po 9 zł. (PAP)

Wypadek czy zabójstwo

W miejscowości Kitami w północnej części Japonii, spłonął dwu piętrowy drewniany dom. W płomieniach zginęła prawie cała rodzina. Ocalał jedynie ojciec.

Policja prowadzi dochodzenie przeciwko niemu, ponieważ istnieje je podejrzenie, iż wracając pijany do domu spowodował pożar nieostrożnie obchodząc się z ogniem. Ofiara wypadku padła jego żona i 4 córki. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski.

Kłopoty z wolnym czasem W Bawarii – inaczej?

Właściwe, przemysłowe, bogate w propozycje formy organizacji czasu wolnego młodzieży po pracy i nauce stanowią od dawna treść działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej. Sprawy te obecnie, w świetle odbytego w tych dniach VI Plenum ZG ZMS, nabierają szczególnego znaczenia.

Sprawą chyba podstawową jest uświadomienie sobie, jak różnie w różnych środowiskach kształtuje się budżet czasu wolnego. Tysiące młodych ludzi zdobywających kwalifikacje i wykształcenia łączą z pracą zawodową. Tysiące młodych dojeżdża codziennie do pracy lub szkoły z odległych miejscowości. Większość spośród nich nie dysponuje nadwyżkami czasu wolnego; nieraz brak im czasu na elementarny odpoczynek. Wobec tych grup młodych mamy obowiązek podjęcia starań o czas wolny dla nich, a więc o budowę internatów, o usprawnienie komunikacji, o respektowanie uprawnień uczących się pracowników itp.

Są jednak niemałe grupy młodzieży, której cały czas jest czasem wolnym. Są to grupy młodzieży nie pracującej i nie uczącej się.

Warto zaznaczyć, że wybrki chuligańskie niektórych grup młodzieży nie są niczym innym, jak formą zabawy. Zabawy budzącej odrębną, szkodliwą społeczność, ale przecież zabawy. Inni znowu organizują sobie czas wolny w ten sposób, że gromadzą się pod przysłowiowymi bukami z piwem.

Dysproporcje wynikające z niejednakowej ilości czasu wolnego narzucają pewne formy działania w organizowaniu wypoczynku dla młodzieży. Inaczej musimy jednak programować tę działalność w wielkim mieście, a inaczej w małych miasteczkach.

Obowiązek właściwego organizowania czasu wolnego młodzieży ciąży nie tylko, a może nie przede wszystkim na ZMS-ie. Powołane do tego są związki zawodowe, instytucje i placówki kulturalne, kluby i zrzeszenia sportowe oraz turystyczne. Coraz większą rolę spełniać powinny też środki masowego przekazu, a zwłaszcza radio i telewizja. Brak jednak nawet elementarnej koordynacji działalności wszystkich tych czynników, a ponadto nieprzemysłowe i w wielu wypadkach pozbawione wartości wychowawczych przedsięwzięcia nie dają oczekiwanych rezultatów i zniechęcają działaczy społecznych, jednocześnie zaś środki przeznaczone na ten cel nie zawsze są należycie wykorzystywane.

Jedną z najpopularniejszych we wszystkich środowiskach form spędzania czasu wolnego młodzieży jest film. Nauczyć młodzież patrzeć na film, inicjować wymianę poglądów po seansie, umiejętnie posługiwać się recenzją filmową – to niektóre tylko formy działania. Ich uzupełnieniem jest tworzenie dyskusyjnych klubów filmowych, wspólna ze związkami zawodowymi prowadzona akcja pn. „Kino 900 tysięcy”, wprowadzanie do kin osiedlowych, peryferyjnych i związkowych „Dni Dobrego Filmu” o programie adresowanym do młodego widza, organizowanie sezonowych kin letnich na osiedlach, przy hotelach robotniczych i domach studenckich.

Znacznie więcej do zrobienia jest w zakresie zbliżenia młodego widza do teatru. Realizując uchwałę plenum KW PZPR w sprawach młodzieży, organizować będziemy spotkania z ludźmi teatru, specjalne spektakle dla młodzieży po znizonych cenach itp.

Odwadźniej musimy rozwijać zainteresowania młodzieży muzyką – i to nie tylko tą z płyty i taśmy, chociaż przydałaby się wypożyczalnia taśmotek z najnowszymi nagraniami, lecz muzyką żywą, w sali koncertowej. W szerszym zakresie w programie naszego działania musi się znaleźć organizowanie wycieczek do muzeów, pomników historii i galerii sztuki.

Istotne dla działaczy społecznych jest to, żeby nie zrażać się i nie zniechęcać, jeśli pierwsze kroki w kierunku korzystania z dóbr kulturalnych okazują się trudne. Kilku zapalonych melomanów lub teatromanów może

wytworzyć w całym zespole młodzieży modę, która z czasem przekształci się w pożyteczny nawyk.

Na zbliżeniu młodzieży do zawodowych placówek kulturalnych sprawa jest jednak niekończąca. Dysponujemy w województwie i w Poznaniu pokątną liczbą placówek amatorskich. Doświadczenie wskazuje zarazem na potrzebę szerszego zajęcia się wypełnianiem czasu młodych w miejscu ich zamieszkania. Potrzebna jest przy tym realizacja zasady udostępnienia wszystkich zakładów placówek; nadto należy rozwijać dzielnicowe osiedlowe i blokowe świetlice i kluby. Wymaga to również koordynacji wysiłków i środków, w przeciwnym razie ograniczenia nie stanowią istotnej przeszkody działalności klubów blokowego (jak to jest np. na Dębcu).

Istotną rolę w powstawaniu nieformalnych kolektywów młodzieżowych może odegrać dobrze zaplanowana i dobrze przeprowadzona wycieczka turystyczna lub impreza sportowa. Mamy w ZMS-ie w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia i doświadczenia, w roku bieżącym z tego typu działalności skorzystało 250 tys. młodzieży. „Udana niedziela” i „Z soboty na poniedziałek” – to dwie kolejne akcje wypoczynku młodzieży. Oczekujemy jednak od klubów sportowych konkretnych rezultatów popularyzacji masowego sportu wśród młodzieży oraz udostępnienia – zgodnie z uchwałą plenum KW PZPR – nieodpłatnie boisk i urządzeń sportowych. Ze swej strony rozwijać będziemy inicjatywę budowy czynnym społecznym prostych urządzeń sportowych i lodowisk w pobliżu miejsc zamieszkania młodzieży.

Badania socjologiczne wskazują na konieczność większego niż dotychczas zainteresowania ZMS-u, związków zawodowych i administracji problemami mieszkańców hoteli robotniczych, internatów i domów akademickich.

Próbujemy już zresztą podejmować wysiłki, by instytucje te przybrały charakter własnego domu, o który się dba, w którym wytwarzają się więzi ludzi mieszkających pod jednym dachem, w którym kształtują się postawy młodych ludzi, w którym mogą się oni uczyć i wypoczywać. Jest to niezwykle istotne, bo zbyt często jeszcze, zwłaszcza w hotelach robotniczych, świetlice świecą pustkami, a ich mieszkańcy zapalają pobliskie bary i restauracje oraz uprawiają hazardową grę w karty.

Odrębną grupę młodzieży, którą trzeba się szczególnie zająć stanowią uczniowie mieszkający na stacjach oraz ogromna rzesza uczniów dojeżdżających do szkół.

Zbyt często propozycje nasze są adresowane niemal wyłącznie do młodzieży o wyższym standardzie potrzeb kulturalnych, z bardziej wyrobionymi zainteresowaniami. Nie chodzi, oczywiście, o orientowanie się na prymitywne gusta. Chodzi o umiejętność dotarcia do tej części młodzieży, która nie posiada wyrobionego nawyku korzystania z dóbr kulturalnych.

Na przykład zainteresowanie rozrywką i tańcem jest powszechne wśród młodych ludzi. A jakże często z trudem udostępnia się świecąca pustka aule szkolnej, sale konferencyjne, świetlice lub kluby. Jest to doprawdy niezrozumiałe. Stąd masowo organizowane „prywatki”. Przypuszczam, że wielka sala tańca, którą uruchomimy w grudniu br. przy pomocy władz wojewódzkich i miejskich w jednej z hal MTP, cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Myślę, że o prowadzeniu szeroko zakrojonego programu wypoczynku po pracy i nauce szeroko rzesz młodzieży naszego województwa zadecyduje przemysłowe, ściśle skoordynowane działanie wszystkich czynników we wspólnym froncie wychowawczym.

JAN PAWLAK
przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego
Związku Młodzieży Socjalistycznej
w Poznaniu

TELEWIZJA

Jeden z recenzentów napisał, że dobry program telewizyjny powinien zawierać dużo tematyki współczesnej, ale obok tego znaleźć się musi trochę miejsca dla historii. Chodzi tu głównie o współczesnie przygotowane programy, traktujące o wydarzeniach dawnych, dotyczących bliższej lub dalszej historii. Takie, jakie prezentuje Wszechnica TV. Spośród ostatnich pozycji wymienimy program „Świat grafiki” z cyklu „Jak patrzeć na dzieło sztuki”, w którym znakomity znawca i niezrównany popularyzator prof. dr J. Białostocki wprowadza nas w świat dzieł ludzkiego geniuszu, przybliża jego tajemniki, uczy patrzeć i – cenić. A przy tym wszystkim, co chyba ma największe znaczenie, na co dzień – kształtuje smak i gusty.

Zupełnie inny w stylu, ale także wywierający niemały wpływ na kształtowanie zmysłu artystycznego, ma program „Piórkami i węglem”, o którego indywidualności i niepowtarzalności decyduje – podobnie zresztą jak w cyklu „Jak patrzeć na dzieło sztuki” – osoba prowadzącego, dr. Wiktora Zinna. Każdy jego występ przed kamerą, to swego rodzaju koncert ilustrowanej gawędy. W. Zinn potrafi wytworzyć intymny kontakt z widzem; ma się wrażenie, jakby te od niechcenia, węglem kreślone arcydzieła i towarzysząca im opowieść, adresowane były tylko i wyłącznie do nas.

W owej historycznej części telewizyjnych programów chodzi też o filmy archiwalne, których młodsza część społeczeństwa nigdy by nie obejrzała, gdyby nie Telewizja. Komu chciałoby się na przykład pójść do kina, by zobaczyć stary polski film „Ada, to nie wypada”? Na szklanym ekranie zaś obejrzała go milionowa widownia. Starsi zadumali się – między jednym a drugim uśmiechem z mocno już trącających myśzką dowcipów – nad zmianą ludzkich gustów; młodzi czmieć pewnie mogli być zrytowani naiwnością fabuły. Wszyscy widzieli ubóstwo środków technicznych ówczesnej kine-

matografii. Tak czy owak ten, liczący około 35 lat film – to już historia. I przez pryzmat historii na film ów należy patrzeć, zachowując wdzięczność do TV, że umożliwiła nam od czasu do czasu tego rodzaju pouczające porównania. Pożyteczną rolę spełnia też w tej dziedzinie program prowadzony przez Stanisława Janickiego „W starym kinie”, który w niedzielę przypominał nam kilka ciekawych filmów z niedawnej przeszłości.

Trudno natomiast żywić choćby cień wdzięczności za to, co od dłuższego czasu daje nam w grupie tzw. programów rozrywkowych, a także teatralnych katowicka TV. Po żenująco słabym „Obrazie w czarnej ramie”, po sięgającym niemal dna naiwności „Mecenasie. Adamie Kowalskim” otrzy-

maliśmy widowisko kryminalno-spiegowskie J. Bronińskiego „Hades nadal przyjmuje”, w którym naiwność pobita wszelkie rekordy. Najpierw szef siatki szpiegowskiej osobiście przyjeżdża do Polski, potem natychmiast nawiązuje kontakt z początkującą agentką, potem zaraz dostaje się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie natychmiast upada. To tylko mała część naiwności, od której aż się roi fabuła, czyniąca z widowiska niemal niezamierzoną parodią tego gatunku. Reżyseria i gra też były słabe. O ile programy publicystyczne ośrodka katowickiego cieszą

się dobrą opinią, o tyle właśnie rozrykowo-teatralne jak najgorszą. Od dawna stwierdzają to nie tylko recenzenci ale i widzowie (przynajmniej ci, z którymi niżej podpisany rozmawiał na te tematy). Warto by więc było, żeby ośrodek katowicki – jeżeli liczy się z opinią – wyciągnął z tego faktu wnioski.

Popularyzatorska rola Telewizji uśrednia się także w muzyce rozumianej jak najszerszej: od piosenki poczynając, którą dobrze reprezentował w sobotni wieczór program rozrywkowy z Łodzi „Trzy tysiące sekund z Andą Kitschmann” w reżyserii J. Rzeszewskiego przez widowiska baletowe, operowe aż po muzykę symfoniczną, której piękny przykładem był niedzielny koncert transmitowany z Sali Kolumnowej Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Po wyborach do Landtagu

Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU) – bawarski odpowiednik działającej w pozostałych „krajach” NRF Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) – kampanię do Landtagu prowadziła pod hasłem „w Bawarii inaczej”. W Bawarii panuje porządek. Masie wyborców, rozgorączkonych niezbyt budującym widowiskiem trwającego już od wielu tygodni przesilenia rządowego w Bonn, usiłowano więc zasugerować, że dzięki kierowanej przez Franza-Josefa Straussa partii chadeckiej, dysponującej w parlamencie krajowym bezwzględna większością, Bawaria stanie się spokojną, szczęśliwą i pomyślną w spienionym morzu zachodniemieckiego parlamentarizmu.

Jak w latach dwudziestych

Trudno jeszcze ocenić, czy hasło to odniosło skutek i w jakiej mierze przyczyniło się do zachowania przez CSU bezwzględnej większości w bawarskim Landtagu. Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć, że nie jest to wcale hasło nowe – w latach narodzin ruchu narodowo-socjalistycznego po pierwszej wojnie światowej podkreślanie odrębności Bawarii i jej sprzeciwu wobec rzekomo rządzonej przez „markistów i Żydów” północnej części kraju, w walnej mierze przyczyniło się do przekształcenia Monachium w kolebkę hitlerizmu. Bardzo krótko trwał wówczas okres, kiedy było „w Bawarii inaczej” – reszta Niemiec szybko została zgłuchszaltowana na monarchijską modłę...

Dłatego też sukces neohitlerowskiej Narodowo-demokratycznej Partii Niemiec (NPD) – drugi już w tym miesiącu po wyborach w Hesji – nie może nie wywołać poważnych reperkusji zarówno w polityce wewnętrznej jak i w stosunkach NRF z innymi krajami. Rzecz zresztą nie tyle w sukcesie odniesionym w środowiskowej Frankonii – Norymberga tradycyjnie była ostoją faszyzmu w Niemczech – i dlatego właśnie awansowana została przez Hitlera do godności „miasta partyjnych zjazdów”, a po upadku Trzeciej Rzeszy tu właśnie zebrał się Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, by sądzić głównych zbrodniarzy wojennych. Istotniejsze zapewne znaczenie ma to, że wyeliminowanie stronnictwa wolnych demokratów

(FDP) przez NPD nastąpiło już nie za cichą zgodą, ale wręcz przy aktywnej pomocy bawarskiej chadeckiej i jej „woda” Straussa. Analogia z latami 20-tymi naszego stulecia jest wręcz uderzająca: poparcie dla skrajnej prawicy ze strony czołowego stronnictwa burżuazyjnego podyktowane jest krótkoterminowymi względami koniunkturalnymi, ale skutki może mieć dalekosiężne.

Triumf Straussa

Porażka FDP w wyborach bawarskich wpłynęła tak na stosunki między głównymi stronnictwami zachodniemieckimi w rozpoczynającej się dziś drugiej rundzie rozgrywek o oblicze nowego rządu NRF, jak i na układ sił w łonie samej chadeckiej. Straussowi udało się odplącić „wolnym demokratom” za usunięcie go przed paroma laty z gabinetu federalnego i chyba skutecznie zablokować drogę do wskrzeszenia dotychczasowej koalicji rządowej CDU-CSU-FDP. W nowej sytuacji – jak się wydaje – pozostaje jedynie alternatywa; albo wielka koalicja chadeckiej z socjaldemokratami (której zwolennikiem Strauss jest ponoć już od dawna), która faktycznie zlikwiduje wszelką poważniejszą opozycję parlamentarną w NRF, albo dysponujący więcej niż skromną większością głosów rząd socjaldemokratów i liberałów, spychający chadecką do opozycji. W tej ostatniej kombinacji zwycięzcą znów byłby Strauss – dysponując większością w nowym Landtagu w Monachium, mógłby raz jeszcze wykorzystać do maksimum hasło „W Bawarii inaczej” i w ten sposób przygotować sobie dogodną pozycję wyjściową do następnych wyborów parlamentarnych.

Z chwilą gdy wybory bawarskie perspektywę wskrzeszenia koalicji chadecko-liberalnej uczyniły mało prawdopodobną, nie może być rozważania obecnego kryzysu rządowego bez udziału socjaldemokratów. Akcje SPD poszły więc w górę – niestety, nie wiadać równoległego wzrostu poczucia odpowiedzialności wśród przywódców socjalistycznych. Dopiero na pięć przed dwunastą zdecydowali się oni – a raczej nie tyle oni, co bardziej lewicowo i radykalnie nastawione koła młodzieżowe – na energiczniejszą kontratak przeciwko poczynaniom neohitlerowców w Bawarii, ale jak się wydaje – poważniejszych sukcesów nie osiągnęli, zadowalając się u-

trzymaniem dotychczasowego stanu posiadania. Trudno się zresztą temu dziwić: nie można skutecznie zwalczać neohitlerowców, a jednocześnie pertraktować o wejście w skład rządu, na którego czele stanie członek partii hitlerowskiej od 1933 do 1945 roku!

Źródła sukcesu neofaszystów

Powszechne niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, po parcie chadeckiej, indolencja socjaldemokracji – oto niektóre przyczyny sukcesu NPD w wyborach bawarskich. Niektóre – ale nie wszystkie. Nawet nie wdając się w drobiazgową analizę społecznych korzeni ruchu neohitlerowskiego, trzeba wskazać na pomoc okazaną przez część bawarskiej hierarchii kościoła katolickiego, a zwłaszcza biskupa Wuerzburga, która w niemałym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa NPD w Środkowej Frankonii, przede wszystkim kosztem liberałów. I znów trudno nie przypomnieć „ojcowskiej opieki” jaką ówczesny arcybiskup Monachium, kardynał Faulhaber, lat temu czterdziści kilka rozciągał nad stawiającym dopiero pierwsze kroki na arenie politycznej, nikomu nieznanym Adolfem Hitlerem...

W najbliższych dniach deszcz i wiatr usunie z monachijskich ulic resztki chadeckich afiszów wyborczych z hasłem „W Bawarii inaczej”. Ale lekcja niedzielnego wyborów nie może przejść niezauważona.

TADEUSZ SZAFAR

Rocznik ekonomiczny o gospodarce Poznania i Wielkopolski

Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego od lat stara się wiać współpracę nauki z praktyką, co daje coraz lepsze rezultaty. Jednym z wyników takiej współpracy, jest ostatni Rocznik Ekonomiczny (organ Oddziału Poznańskiego PTE i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Obeszły tom XXVIII (ponad 300 stron) zawiera bogate materiały przede wszystkim z zakresu praktyki życia gospodarczego, a także z dziedziny teorii.

W najobszerniejszym dziale „Studiów i materiałów regionalnych” znajdują się 4 obszernie artykuły poświęcone życiu gospodarczemu naszego miasta oraz 4 artykuły o ekonomicznych problemach energetyki. I tak o rozwoju poznańskich placówek handlu zagranicznego pisze Wł. Domański, a o roli Poznania jako węzła transportowego i łączności – Zb. Gługiewicz. Inną grupę zagadnień reprezentuje tu ogólnoteoretyczny artykuł St. Borowskiego „Rola energetyki jako czynnika rozwoju gospodarki regionalnej”. Dalsze artykuły omawiają stan i perspektywy rozwoju energetyki i przemysłu w Zagłębiu Konińsko – Tureckim (T. Bomski), rolę potencjału energetycznego w lokalizacji nowoczesnego przemysłu (J. Boroń) i elektryfikację indywidualnych gospodarstw rolnych rejonu środkowozachodniego (St. Borowski).

Dział „Artykułów dyskusyjnych” nasświetla problematykę przemian rynku usług pod wpływem wzrostu gospodarczego (Fl. Wiśniewski) oraz skomplikowane zagadnienie samodzielności inwestycyjnej przedsiębiorstw i zjednoczeń (J. Wierzbicki). Zakończenia i perspektywy rozwoju systemu kredytowego w Polsce (R. Michajda), oraz niektóre problemy kredytowania gospodarstw podupadłych ekonomicznie (E. Szukalski) – oto inne jeszcze tematy zawarte we wspomnianym roczniku.

Nie sposób tu omówić obszernej tej bogatej problematyki po prostu jak i obfitego w treść III działu Rocznika tj. „Przeglądu piśmiennictwa”, który zawiera 21 obszernych recenzji różnych dzieł naukowych i opracowań, oraz bibliografię ekonomiczną ziem zachodnich i północnych. (we)

MARIAN FLEJSIEROWICZ

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 278 (7035) 23 XI 1966 r.

Wielki popularyzator

W ubiegłej 5-latce, każda zaś w westowniana w wielkopolską drobną wytwórczość złotówka dała w efekcie przystość produkcji o wartości 2,9 złotego. Można więc powiedzieć, iż w dziedzinie efektywności inwestycji, uspołeczniona drobna wytwórczość spisała się lepiej niż niektóre zakłady i branże przemysłu kluczowego, zdała egzamin na celującego.

Jeśli jednak zapytamy, w jakiej dziedzinie produkcji ten przystość najbardziej się u-zewnętrznili: towarów rynkowych czy inwestycyjnych, to odpowiedź nie będzie tak jednoznaczna. Wprawdzie w war-tościach bezwzględnych dostawa na rynek wzrosły do 4,3 mld złotych rocznie czyli o 76 procent, to jednak udział towarów rynkowych w całej produkcji drobnej wytwórczości obniżył się z 80,4 procent w roku 1960 do 73,6 procent w roku 1965. W tym samym czasie produkcja kooperacyjna dla przemysłu kluczowego wzrosła aż o 250 procent.

Wiosną br. w artykule pt. „Niepokojąca tendencja” (Głos” z 8. IV) stwierdziliśmy, iż proces wypierania produkcji dla rynku na rzecz inwestycji dokonywał się mimo kategorię zakazów najmniejszych władz. Wyrzuliśmy przy tym obawę, iż będzie on trwał nadal.

Na zorganizowanej przed pa-ru tygodniami przez Wydział Przemysłu Prezydium WRN konferencji prasowej, przynajmniej, iż w I półroczu br. udział towarów rynkowych w całości produkcji drobnej wytwórczości województwa aczkolwiek nieznacznie, to jednak nadal się kurczył. Stąd wniosek, iż oddziaływanie czynników hamujących rozwój produkcji rynkowej w drobnej wytwórczości, mimo zapowiedzi zmian, wcale nie osłabło.

Jakież są te czynniki? Wypada powtórzyć to co pisa-liśmy w kwietniu, bo zmieniło się niewiele. Do czynników hamujących produkcję towarów rynkowych w drobnej wytwórczości należą m. in.: niefortunny system zaopatrywania w surowce, rosna-

Rynek nadal w niełasce

ce wymagania jakościowe, którym drobna wytwórczość nie może (lub nie potrafi) często podołać; słabość zaplecza technicznego — wzorcowi i biur konstrukcyjnych, przygotowujących prototypy nowych wyrobów; kłopoty ze sztywnymi wskaźnikami udziału robocizny w wartości wyrobu, zawartość procesu zatwierdzania cen na nowe wyroby itd.

Przy produkcji kooperacyjnej te kłopoty odpadają. Przemysł kluczowy, wraz z zamówieniami na towar, niemal z reguły dostarcza dokumentację konstrukcyjną i technologiczną wyrobu, pomaga w o-przyrządowaniu produkcji,

niu zestawu „1001 drobiazgów” w sklepach, o kłopotach w na-byciu zwykłych rowerowych spinaczy do spodni, rozmaitych sprządek, haczyków, przyrządów kuchennych potrzebnych w codziennym życiu, szczególnie na wsi. Kto ma robić te drobiazgi jeśli nie drobna wytwórczość?

Wydaje się, że w ramach o-pracowywanych obecnie pro-gramów rekonstrukcji technicznej i organizacyjnej branż, warto by nieco więcej uwagi poświęcić drobnej wytwórczości. Jej środki trwałe należą bowiem do najbardziej zużytych a sposób planowania, zaopatrywania, zarządzania i or-

twórczość powinna produkować przede wszystkim na potrzeby lo-kalnego rynku. Z tą maksymą kłóci się jednak praktyka ujmowa-nia znacznej części wytworzonych przez drobna wytwórczość towarów w ramy centralnych roz-dzielników i rozsyłania towa-rów po całym kraju. Gdy dodamy do tego nakaz kon-centracji i specjalizacji pro-dukcji, a więc i wydłużania serii, nie dziwimy się, iż w przypadku województwa poznańskiego aż 55 procent całej produkcji drobnej wytwórczości zbywa się w innych częściach kraju.

Nie uregulowana jest do koń-ca sprawa klasyfikacji produk-cji rynkowej i usług dla lud-ności, według której ocenia się pracę drobnej wytwórczości. Na przykład wytwórnia farb, jeśli dostanie z hurtow-ni polecenie pakowania ich w puszki czterech i półkilogramo-we — robi produkcję rynkow-ą. Jeśli hurtownia zażąda tych samych farb w puszkach 10-kilogramowych — to już bę-dzie produkcja dla konsumen-tów zbiorowych. Jeśli drobna wytwórczość przestawi Kowal-skemu piec i za pracę tę za-placi sam Kowalski — to bę-dzie liczone jako usługa dla ludności. Jeśli jednak za prze-stawienie tegoż pieca zapłaci administracja (a po podwyżce czynszów tak na ogół bywa) to tę usługę liczy się już jako przemysłową.

Takich nieuregulowanych do końca spraw nagromadziło się w drobnej wytwórczości sporo. Utrudniają one obiek-tywną ocenę pracy zakładów, krytykowanych często za nie-popełnione grzechy. Na pewno nie służą one także rozwojowi produkcji towarów rynko-wych i usług dla ludności. Trzeba więc sprawy te wresz-cie uregulować.

PIOTR CHOJNACKI

Problemy drobnej wytwórczości

często deleguje swoich inżynierów na celu udzielania pomocy na miejscu, wyznacza cen, gwarantuje zaopatrzenie w materiały oraz zbyt. Dla drobnej wytwórczości są to sprawy o znaczeniu zasadniczym. Oznaczą bowiem ciągłość produkcji i spokoj.

Lecz ucieczka drobnej wytwórczości od produkcji towarów rynkowych, jeśli nabierze charakteru szerszego (a na to się zanosi), kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Może bowiem spowodować lokalne, okresowe braki pewnych towarów na rynku. Braki, których niczym nie da się wytłumaczyć.

Nadto, żyjemy przecież w okresie, w którym samo tylko utrzymywanie dotychczasowego asortymentu towarów rynkowych nie wystarcza. Ludność domaga się ciągłego wzbogacania tego asortymentu o wyroby nowe, widziane w za-granicznych katalogach, na targach, wycieczkach, w telewizji i gdzie indziej. Tymczasem mnożą się głosy o uboże-

ganizacji w ogóle — chyba do najbardziej przestarzałych w całym naszym przemyśle.

Żeby nie być gołosłownym: wiele przedsiębiorstw terenowych żali się, że przyznawane im środki na remonty kapitalne maszyn i urządzeń są często mniejsze od kwot odpisów amortyzacyjnych i rzeczywistych potrzeb odnowy majątku trwałego. Taka polityka, prowadzona w dłuższych okresach czasu, pogarsza i tak trudne warunki pracy drobnej wytwórczości.

Kierownikom zakładów wciąż się powtarza, iż powinni w maksymalnym stopniu opierać produkcję swych zakładów o odpady przemysłu kluczowego. Lecz prze-mysł kluczowy, pobudzany bodźcami i coraz ostrzejszymi norma-mi zużycia, odpadów tych ma z każdym dniem mniej. A jeśli nawet je ma, to coraz częściej sam z nich korzysta. Dla przemysłu drobnego pozostaje ich coraz mniej.

Istnieje także od wielu lat mak-syma, według której drobna wy-

mi możliwymi formami leczenia, a z drugiej — społeczne komitety do walki z gruźlicą mobilizują społeczeństwo do walki z tą chorobą. Jedynie bowiem ściśle współdziałanie może przynieść pełne efekty i doprowadzić do likwidacji gruźlicy.

Niestety, w społeczeństwie naszym brak chyba zrozumienia dla sposobów walki z gruźlicą; zakorzenione są ponadto poglądy, że nie ma możliwości całkowitego jej wyleczenia. A przecież gruźlica, wykryta w porę i leczona systematycznie, jest całkowicie wyleczalna.

Pierwszym zatem warunkiem zwalczania tej choroby jest wczesne jej wykrycie. Pozwala to na natychmiastowe rozpoczęcie leczenia, w okresie najlepszym dla chorego, gdy organizm dysponuje jeszcze zasobami siły, a w samych płucach nie doszło jeszcze do poważnych zmian. Wczesne wykrycie jest możliwe tylko przy pomocy badań radiologicznych. Zdjęcie zdradzi małe nawet zmiany w czasie kiedy czujemy się zdrowo i brak objawów towarzyszących chorobie.

Masowym badaniem radiologicznym jest radiografia, potocznie nazywana zdjęciem małowidkowym. Dzięki niej można wykonać kilkadziesiąt badań dziennie. Idealnym zatem rozwiązaniem byłoby objęcie tymi badaniami wszystkich oby-wateli.

Panuje jeszcze w społeczeństwie pogląd, że zdjęcia małowidkowe nie wykazują drobnych zmian w płucach. Takie błędne rozumowanie doprowadza do tego, że nie wszyscy wzywani do tych badań — zgłaszają się. A tymczasem z całą odpowiedzialnością należy stwierdzić, że właśnie dzięki nim wykrywa się prawie wszystkie nowe wypadki zachorowań. Dlatego też tak ważne jest zrozumienie społeczeństwa dla tych badań. Nie tylko dla nich, lecz dla zagadnienia gruźlicy w ogóle.

Temu celowi służy m. in. nasz konkurs organizowany z okazji Dni Przeciwigruźliczych pod hasłem „Bądźmy zdrowi”. Ma on na celu popularyzowanie podstawowych założeń walki z gruźlicą. (jk)

Nasz konkurs BĄDŹMY ZDROWI Najważniejsze wczesne wykrycie

W ostatnich dwudziestu latach włożono wiele wysiłku, by stworzyć odpowiednie warunki do walki z gruźlicą. Rozbudowa sieci szpitali, przychodni, ustawa z kwietnia 1959 roku — to tylko niektóre elementy przyczyniające się do zmniejszenia nasilenia tej choroby. Mimo to jest ona w dalszym ciągu niezwykle istotnym problemem społecznym. I chyba, leczenie żadnej innej choroby nie wymaga tak ścisłej współpracy całego społeczeństwa jak leczenie gruźlicy.

Z jednej strony poradnie przeciwigruźlicze i wydziały zdrowia zajmują się organizowaniem i kierowaniem wszystki-

— Nic jej nie robią, bo nie pijana, nie rozrabia, nie przeklina...

Dziewczyna tymczasem, nie zważając na niewybredne przycinki i uwagi — szła dalej.

Koło hotelu „Moskwa”, przed wejściem do stacji metra, gdy już miała przekroczyć próg stacji z wielką literą „M”, ktoś w tłumie chwycił za rączkę walizki. Staneła zdziwiona, obok niej stało dwóch młodzieńców: barwne koszule wypuszczone na spodnie, okute suto „dżinsy”, zadarte nośy przesadnie ozdobnych pantofli, ni to damskich ni to męskich, zakazane gęby...

— Co to ma znaczyć. Proszę oddać walizkę — prawie krzyknęła.

Młodzieńcy spojrzeli po sobie i protest dziewczyny skwitowali ironicznymi uśmiechami.

— Oddajcie, bo zawołam milicję!

— Proszę wolać — rzucił wyższy.

— My przecież chcemy tylko pomóc. Co, nie wolno? Dokąd obywatelka?

Poczuła się bezradna. Po raz pierwszy zabrakło jej animuszu.

— Do metra.

— Doskonale, ale przed tym trzeba się przedstawić — powiedział jeden z młodzieńców. Mnie nazywają Goga a jego Wika. Dawniej nazywali go Witka, ale krócej to wygodniej. Idziemy i patrzymy, a tu coś nowego, jak na Moskwę i te nudne czasy. Rzadki styl: na nogach kostium Ewy, góra — wszystko jak trzeba. Jak was nazywają? Pytanie zaskoczyło dziewczynę.

Odpowiedzieć czy nie — pomyślała. Oni wpatrywali się w nią natarczywie.

— Margo — odpowiedziała z wahaniem.

— A, macie koleżanki?

— Oczywiście, że mam.

— W tym samym stylu? — Goga spojrział na białe nogi dziewczyny.

— Tak, w tym samym stylu.

— No, to może do naszej kompanii...

W „Metro” nie chcieli białej dziewczyny wpuścić do środka. Wika błyskawicznie wymyślił na użytek rozniewianego kontrolera smutną opowieść, o tym że Margo okradli. W GUM-ie, gdy przymierzała nowe pantofle. Kontrolerka uwierzyła.

— Czego my nie zrobimy dla takiej fajnej dziewczyny — wyjaśnił Goga. A dokąd chcecie jechać?

— Na dworzec Ryski.

— A więc, jedziecie do Rygi? na wakacje?

— Nie. Ja... tak na krótko... za miasto...

— Ach, więc wkrótce z powrotem do Moskwy. A telefon w domu macie?

— Nie mam.

— Gdzie podstawili pociąg dla uniwersytetu — spytała napotkanego kolejarza?

— Idźcie dalej rampą, do przodu. Poszła, przeciskając się przez tłum. Kamienista nawierzchnia to-

warowego peronu kaleczyła jej stopy. Utykała...

— Natasa — doleciał ją krzyk — chodźcie prędzej!

Podbiegło parę osób. Ktoś chwycił za walizkę, ktoś chwycił ją pod ramiona. Pociągnięto ją do pociągu.

— A coś ty taka paradna, elegancka, jak na bal? — odezwała się Kława. — No, ale dlaczego na bosa? — dodała po chwili nie mniej zdziwiona niż pozostali pasażerowie studenckiego pociągu.

Dziewczyna nie odpowiedziała nic. Siadła ciężko wśród nieuporządkowanych jeszcze walizek i pakunków, rozplakała się.

— Co się stało?

— Dwa dni spierałam się z mamą... Nie chciała się zgodzić na mój wyjazd. „Na żadne żniwa mi nie pojedziesz — mówiła...” Dziś przed wyjściem do pracy zamknęła wszystkie moje rzeczy, nawet ranne pantofle... Wzięłam na siebie co było i uciekałam...

— No, uspokój się, już po wszystkim. Dam ci swoje sandały — powiedziała Kława.

Na peronie orkiestra zaczęła grać skocznego marsza. Wagony drgnęły i pociąg ruszył. Tłum na rampie zafalował, ożył od nowa.

Z okien wagonów wyrosło tysiące rąk przesyłających ostatnie gesty pożegnania. W jednym z przedziałów, wtuliwszy twarz w ramie Kławy — płakała Natasa.

WSIEWOŁOD PARCHITKO

TEATR

„Trojanki” czyli lament pokonanych

Na afiszu warszawskiego spektaklu „Trojanek” figuruje nazwisko Eurypidesa jako autora tragedii, a pod spodem Sartre’a jako adaptatora. Na afiszu „Trojanek” w Poznaniu autorem sztuki jest Sartre. Oba teatry grają jednak ten sam tekst i oba afisze nie kłamią; informują nawet dość wiernie o samym spektaklu. Przedstawienie warszawskie kładzie nacisk na antyk, na klasykę, na tragedię. Przedstawienie poznańskie na Sartre’a, na współczesne źródła odczytania i zrozumienia starożytności. Przejmując wojen i doświadczeń naszego stulecia.

Widziałem oba przedstawienia. Są dość różne, chociaż sam tekst niewiele daje szans przekornej odczytania go, inscenizowania. Opiera się i reżyserowi i aktorowi. Przedstawienie warszawskie jest zgodne z Eurypidesem, retoryczne i klasyczne. Mówi ono o zagładzie starożytnej Troi, o śmierci, zniszczeniu, unicestwieniu. Jest rozpisany na głosy lamentu. Tkwi w starożytności, w klasycie, w historii. Spektakl poznański ma inny charakter. Autorzy jego wyszli z założenia, że grają Sartre’a, że mit i historia niewiele ich już obchodzą. Na plan pierwszy wysuwają samą wojnę, w pewnym sensie aktualizując ją i uściślając. Chodzi o wojnę totalną, chodzi o barbarzyństwo Europejczyków wobec Azji i w ogóle wobec słabszych. To uwspółcześnienie zaczyna się od kostiumów i realiów, a kończy na bliższej naturalizmowi koncepcji gry. W przedstawieniu warszawskim aktorzy grają w starożytnym kostiumie. W Poznaniu Grecy ubrani są w współczesne żołnierskie mundury. Nie tylko Grecy, zresztą, nawet ich bogowie.

Sartreowska adaptacja „Trojanek” napisana została w 1965 roku jako nowoczesna przeróbka antywojennej, politycznej sztuki wielkiego Greka. Na którejś z wcześniejszych jej premier paryskich w latach wojny z Algierią — jak pisze l’Humanite — ktoś krzyknął z balkonu „niech żyje wolna Algieria”. Okrzyk ten nie był bezzasadny. „Trojanek” są sztuką antywojenną i są sztuką w obronie ciemności i mordowanych i to właśnie przez Europejczyków. Ale czy „Trojanki” mimo to, nawet w kształcie proponowanym przez Sartre’a są sztuką współczesną? Czy retoryczny ton wiersza, czy dramatyczny ton recytacji płaczących trojańskich może tu współgrać z nowoczesnym kostiumem i wszelką polityczną aktualizacją?

Przedstawienie warszawskie w Teatrze Polskim nie przekonywało mnie. Czulo się w nim rozdźwięk między tym, co chce powiedzieć Sartre, a tym, co dzieje się na scenie od strony ściśle teatralnej. Retoryka i recytacja osłabiały tu moralitet, a tragizm ubrany w strój antyczny nie oddziaływał bezpośrednio na widza. Przedstawienie poznańskie, choć niedoskonałe, jest mi bliższe. Wiele rzeczy razi w nim — marynarski strój Posejdon, suknia balowa bogini Ateny, ale wiele również przekonuje i cieszy. Przede wszystkim aktorstwo. Świetna, spokojna, a jednak tragiczna rola Bronisławy Frejtażanki jako Hekuby — jedna z najlepszych ról tej aktorki w ostatnich latach na poznańskim scenie, dobre aktorstwo Sławy Kwasińskiej i Aleksandry Kon-ciewicz, Zbigniewa Stawarza i Ireny Maślińskiej, niezła, surowa, bardzo uproszczona zabudowa sceny — Zbigniewa Bednarowicza.

Recenzent piszący w gazecie codziennej omawiając ten spektakl musi znaleźć się jednak w końcu w trudnej sytuacji. Powinien on jeszcze napisać, czy sztuka może liczyć na powodzenie. Sztuka jest trudna, przedstawienie statyczne i ciężkie. Podobnie jak „Wyzwolenie”. Wydaje mi się więc, że dość niefortunne jest chyba wystawienie w tym samym czasie na obu naszych scenach dramatycznych sztuk tak ciężkiego kalibru.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu „Trojanki” Eurypidesa — Sartre’a w reżyserii Jowity Pienkiewicz i scenografii Zbigniewa Bednarowicza.

Pomnik w Lipsku

Antysemicka kampania, którą faszysta rozpętał podczas wojny na podbitych krajach poprzedziła rozprawą z Żydami na terenie samych Niemiec. W czasie jej trwania w samych tylko Lipsku wymordowano 14 tysięcy Żydów. Dla uczczenia ich pamięci odsłonięty został w Lipsku pomnik. Stał on na miejscu dawnej synagogi, zburzonej podczas tragicznej nocy „Kryształowej nocy” 10 listopada 1938 roku. (ZAP)

Widok był zaskakujący: ulica Hercena, wzdłuż zabudowy gmachów uniwersytetu w samym centrum Moskwy szła bosonoga dziewczyna. Modna elegancka odzież, efektowne i staranne uczesanie zdędkowało w niej mieszkankę wielkiego miasta. Kroczyła energicznie, niemal dumnie, ze śmiałością charakterystyczną dla młodych, takich buntujących się.

W rękę trzymała niewielką zwykłą walizkę, po której trudno było do-gięć, czy dziewczyna wybiera się w podróż, czy idzie po zakupy. Zatrzymywała się jednak często, przekładając bagaż z ręki do ręki. Nar-brzmiały palce dioniz zdradzały, że walizka była pełna.

Na mokrym, deszczem zmytym asfalcie zostawiała smukły ślad stopy, najwyraźniej nie nawykłej do bosogo chodzenia. Toteż chwilami, natrąwszy na nierówności chodnika, utykała lekko, a grymas bólu wykrzykiwał jej ładną twarz.

Mijający ją przechodnie byli wy-raźnie zaintrygowani, oglądali się, przystawali, a ten i ów nawet chciał rozba-wiony. Jakiś starzec obejrzał się z gniewem:

— To obrażające! Ani wstydu ani sumienia nie ma ta dzisiejsza młodzież...

Ktoś obok dorzucił:

— Przecież to chuliganstwo! Trzeba zawołać milicję!

„GŁOS WIELKOPOLSKI” A
23 XI 1966 r. Nr 278 (7085)

Pretensje nie tylko jadłospisowe

Nikle znamiona poprawy w akademickich stołówkach

Zetknąłem się oko w oko z tematem codziennym i od lat bezlitośnie eksplloatowanym — stołówki studenckie. Cóż jeszcze można tu dodać poza uchwaleniem po raz drugi w naszej milenijnej historii konstytucji „Nihil novi” (tym razem w sprawie studenckich stołówek).

Byłaby to jednak niesprawiedliwość i zupełne niedocenianie, jak też wystawianie złego świadectwa działaczom komisji ekonomicznych ZSP, czy pewnym wysiłkom władz administracyjnych uczelni. PSS-u, wydziałów handlu, SANEPID-u. Ot choćby stworzone kilkusobowe komisje, w których skład wchodzi przedstawiciele wszystkich wydziałów pionów. W tym roku komisje te przyjmowały po remoncie w okresie od 27. IX do 10. X. wszystkie stołówki studenckie. Do 10. X. dlatego, że tylko dwie stołówki: WSE i Politechniki zdołały wyremontować do 1 października, kiedy to — jak wiadomo — rozpoczął się rok akademicki. A więc i tutaj tradycyjnie przedłużające się remonty. Uczelnia tłumaczy się brakiem wykonawców. Natomiast ZSP uważa, że nie od dzisiaj uczelnia traktuje stołówki jak piątą kołko wozu, a wina zasadniczo to złe planowanie remontów, które kończy się zwykle na ostatnią chwilę, rzadko tylko dochodzą terminów. A przecież przez pełne 3 miesiące w okresie wakacyjnym stołówki sto-

ją puste (z wyjątkiem dyżurnych). Następnym pośpiechu jest oczywiście niedbalstwo. Np. w stołówce nr 1 UAM, mieszczącej się przy ul. Stalingradzkiej 26, odnowiono m. in. dwie obieraczki do chleba. Po jednym (3) dniu eksploatacji przestały znów działać. Sygnalizujemy również, że dużym stołówkom brak niektórych urządzeń, niezbędnych dla ich prawidłowego funkcjonowania. Np. w dużej stołówce Politechniki (nr 22) przy ul. Kórnickiej brak m. in. kotła i co najmniej jednej palenicy elektrycznej.

Druga sprawa, to narzekanie na zbyt długie kolejki przy wydawaniu posiłków. Brak tutaj nierzadko korelacji pomiędzy planem zajęć studenta, a godzinami wydawania posiłków. Do tego dochodzi odległość od miejsca, w którym odbywają się zajęcia, sprawa komunikacji itp. Ale przyczyna zasadnicza — to brak wystarczającej liczby personelu stołówek (najgorzej znowu jest w stołówkach nr 1 i nr 22). Choć PSS jest doskonale zorientowany w sytuacji, za późno rozpoczęła nabor pracowników. Formalności zaś związane z przyjęciem do pracy są co najmniej uciążliwe i trwają aż 2 do 3 tygodni (m. in. dokładne badania lekarskie itd.).

A jak wygląda sam jadłospis, bo to przecież sprawa najciszej związana ze studenckim żołądkiem? Niestety, mimo wieloletnich na ten temat narzekań zacy nie doczekali się żadnych rewolucji. W dalszym ciągu za mało jest potraw mlecznych, energetycznych (maka, kasza, dzemy), oraz za mało surówek. Natomiast często pojawiają się na stołówkowym stole mięso, ziemniaki i chleb. Udać się wreszcie uzyskać pewne urozmaicenie posiłków obiadowych, czego, niestety, nie można powiedzieć o śniadaniach i kolacjach (ciężko za znaną do siebie podobność). Na razie brak dokładniejszych danych o liczbie studentów, którzy powinni bezwzględnie korzystać ze stołówek dietetycznych. Na pewno jest ich 50, ale przynajmniej jeszcze 100 przypadków jest utajonych. A może by tak udało się w jakiś sposób załatwić żywienie tych studentów na przystępnych warunkach w restauracji „Dietetyczna”?

Przy okazji omawiania jadłospisowych problemów jedna uwaga: w przypadku kwestionowania jakości posiłków przez konsumenta, za laboratoryjne badanie próbek, które kosztuje jednorazowo ponad 400 zł, płaci — bez względu na jego wynik — Rada Uczelniana ZSP. Wiadomo, że młodzieżowe organizacje w nadmiarze środków finansowych nie opływają. Czy nie należałoby w konkretnych przypadkach obciążyć kosztami i innych stron, w szczególności tych, które były winne złej jakości posiłku?

Sa oczywiście pewne akcje zmierzające do poprawy nie najlepszej sytuacji. W dalszym ciągu do najbardziej interesujących, należy zaliczyć działalność komisji stołówek ZSP. Obecnie radykalnie zreformowano system wyboru do

tych komisji. Każdy z domów studenckich dysponuje 5-6 kandydatów do komisji, weryfikację zgłoszeń przeprowadza komisja wyznaczona przez radę uczelnianą ZSP, a zatwierdzają plenarne zebrania rad uczelnianych. Komisje stołówek podlegają oczywiście radom uczelnianym ZSP. Przy wyborze bierze się pod uwagę: stan zdrowia ochotnika — kandydata, chęć do pracy, pewne zainteresowanie sprawami kuchni, które już poprzednio okazał i zaufanie kolegów. Nowo wybrani członkowie komisji stołówek wzięli np. udział w szkoleniu w zakresie różnych zagadnień związanych z prowadzeniem stołówek i żywieniem. Szkolenie przeprowadził wspólnie: Wydział Handlu Przewodnym RN, Poznań, SANEPID, PSS i ZSP. Dobry objaw współpracy. Obowiązek utrzymania ją na stałe.

Najciekawszym kłopotem nowych komisji stołówek, będzie przypuszczalnie znów sprawa działalności organizowanych grup, które nierzadko można tylko chłubić. Najgorsze tradycje ma pod tym względem Uniwersytet. Właśnie w stołówce nr 1 UAM zanotowano już w tym roku akademickim taki wypadek: jeden ze studentów, znany w stołówce ze złego zachowania, (choć jest dopiero studentem I roku) rzucił gorącym bigosem w twarz członka komisji stołówek. Interweniowały władze uczelni. Skończyło się na upomnieniu od dziekana i odebraniu winowajcy stypendium. Nie wiemy czym kierowano się wymierzając tak niską karę. Sami studenci i działacze ZSP, w szczególności zaś komisji stołówek (czemu się nie dziwimy) uważają, że kara jest stanowczo za mała.

Nie najlepiej się dzieje w stołówkach akademickich Poznania. To, że o tym wiemy nie powinno nikogo uodparniać, ani stawać się — co gorzej — podstawą do złojeń. Student chce iadać coś smaczniejszego, niż to, co mu serwują. Sami studenci i działacze ZSP, w szczególności zaś komisji stołówek (czemu się nie dziwimy) uważają, że kara jest stanowczo za mała.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Serce za serce

Wczoraj o godzinie 11 na przystanku przy ul. Matejki zwracała uwagę duża grupa młodzieży z pobliskiego Liceum nr 1, otaczająca delegację z bogatym czerwienią goźdźników — wieńcem.

Pewnie zmarł ktoś z profesorów Liceum — pomyślałam z żalem i z dziennikarskiej ciekawości zapytałam o to chłopców.

— Zmarła Babcia. Nasza najlepsza przyjaciółka.
— Jaka babcia?
— Nasza Babcia, co nam codziennie herbatę nalewała — odpowiedział jeden z chłopców i czuł, że mocno łamie mu się przy tym głos. Byłam wzruszona. (az)

Skończyły się grzyby i wycieczki do lasu. Ostępy leśne odwiedzają już tylko myśliwi, dla których właśnie trwa sezon atrakcyjnych polowań. Ale i on przeminie, gdy przyjdą letowe mrozy i śniegi. Jest jednak ktoś, dla kogo zainteresowanie lasem nie słabnie nawet zimą — Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS”.

Żyje ono wyłącznie z zagospodarowania bogactwa naszych lasów (z wyjątkiem eksploatacji drewna). Czy duże jest jego bogactwo, czy to dobra gospodarka?

Tysiąc stu pracowników stale załogi poznańskiego przedsiębiorstwa oraz jego 500 chałupników dostarcza dzisiaj produkcję, której roczna wartość ma obecnie wynieść 170 mln. zł. A więc sześć razy więcej niż dziesięć lat temu.

Czym to się ten „LAS” nie zajmuje! W minionym sezonie trafiło do 350 wielkopolskich punktów skupu ponad 476 ton świeżych grzybów, dostarczonych tu przez 7000 stałych zbieraczy. Wiadomo jednak, że ten sezon był słaby, toteż grzybów było o połowę mniej niż rok temu. Natomiast jagód i owoców skupiono dwa razy więcej — ponad 1280 ton. Znaczenie więcej przyjęto też bitego piactwa (kaczek, kurapatw, bażantów) — 40 000 sztuk. Ponieważ trwa jeszcze sezon łowiecki, nie znamy wyników skupu zajęcy bitych i grubej zwierzyny (sarny, daniel, jelenie, dziki). Dotychczas „LAS” zakupił w Wielkopolsce od hodowców ponad 480 ton królików, to jest więcej niż w całym roku ubiegłym. Na liście skupowanych artykułów znajdują się ponadto: miód pszczoły, sok brzoźowy (29 ton), poroże, susz grzybowy i ... ślimaki. Te ostatnie nad wszystkie rejonu przedkładał rejon Nowego Tomyśla, toteż w Zbąszyniu powstała dla nich specjalna baza eksportowa. Niestety, Francuzi mogą być nie-

Im głębiej w „LAS” tym więcej złotych

zadowoleni, tegoroczny skup ich specjału jest przeszło dwa razy mniejszy niż rok temu (18 ton). Ponadto zbieracze dostarczają do baz różne owoce i ziola lecznicze: dziką różę, jarzębinę, gióg, czeremchę, jeżynę, tarninę.

Ogółem otrzymują oni wraz z myśliwymi około 50 mln. zł z tytułu wypłaty za dostarczone runo.

Działalność zbieracką poznański „LAS” uzupełnia własną hodowlą i produkcją. W Czarniejewie (pow. Gnieźno) ma on jedną z dwóch ferm hodowlanych lisów i norek, które dają po 3500 skórek rocznie. Plantacje wikliny (Nowy Tomyśl) i innych krzewów rozwija własny ośrodek doświadczalny w Paproci oraz zasadniczą szkoła zawodowa w Trzcińcu. Dzięki tym placówkom oświatowym „LAS” przygotowuje zespoły chałupników w rejonach o nadwyżce siły roboczej. Chałupnicy produkują wyroby koszykarskie oraz galanterię drzewną, które są w większości przewidziane na eksport. Produkcja drzewna rozwija się też z powodzeniem w rejonie Międzybuzia i Kalisza, gdzie z odpadów wytwarza się różne opakowania, podpałkę w wiążkach, wałki toczne. Aby zaś wykorzystać urządzenia produkcyjne i zapewnić ciągłość zatrudnienia po upływie sezonu na runo leśne, „LAS” w swoich przetwórnich suszy warzywa na eksport: cebule, marchew, buraki, pietruszke, seler, pory oraz niektóre owoce.

Nowa pięciolatka z dużym optymizmem zakłada znaczny wzrost pozyskania i przerobu runa leśnego. Dość powiedzieć, że w 1970 r. poznański „LAS” ma dostarczyć produkcję wartości rocznej 200 mln. zł. Ogółem w pięciolatce produkcja eksportowa wyniesie prawie pół miliarda złotych. Tak więc co druga (obecnie co trzecia) złotówka wytworzona przez załogę Poznańskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS” przeznaczona będzie na rynku zagranicznym i przyniesie korzyści dewizowe. A są to wymagający importerzy: USA, Kanada, Anglia, NRF, Szwecja, Francja, Włochy i Szwajcaria; chcą oni dobrze płacić za te leśne delicje, ale też potrafią wymagać.

Duży optymizm planowania wyrażony w poważnym wzroście zadań dla naszego „LASU” ma swoje uzasadnienie.

Dowodu na to dostarczyła działalność Rejonu Produkcji Leśnej w... Poznaniu, jednego z jedenastu rejonów, które podlegają poznańskiemu przedsiębiorstwu. W ciągu dwóch lat załoga Rejonu potroiła wartość całej produkcji — do 60 mln. zł. Jest ona w trzech czwartych przeznaczona na eksport. Rejon należy dzisiaj do najlepszych w Wielkopolsce. Niemala w tym zasługa kierownika — Stanisława Moszki i jego organizacyjnych posunięć. Dzięki dobrej współpracy z myśliwymi Rejon uzyskuje dzisiaj dziczyznę, która prawie w całości stanowi artykuł eksportowy I klasy. Oczywiście ta jakość decyduje potem o wartości eksportu. Prócz dziczyzny rejon kierowany przez St. Moszkę eksportuje różę dziką (z własnych plantacji pod Kozłymi), inne owoce, a nawet kasztany suszone. Ponadto tutaj też przed dwoma laty rozpoczęto skup tuszek króliczych. Również z Poznania eksportuje „LAS” żywe zające dla odmłodzenia stada w NRF, Francji i Włoszech. W tym roku schwymano na eksport 3000 szaraków, to jest nieco mniej niż rok temu. Uzciskujemy w zamian sporo dewiz.

Tak to — o dziwo — Poznań pokazuje innym rejonom produkcji leśnej w Wielkopolsce sposoby intensyfikacji skupu oraz uszlachetniania produkcji eksportowej. Jakież więc są możliwości w tych lepszych, bardziej zalesionych rejonach?!

ZBILUT SEK

Pracownicy poszukiwani

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu, ul. Wojskowa 5 — zatrudni natychmiast **STARZEGO TECHNIKA INWESTYCJI** — wykształcenie minimum średnie techniczne plus praktyka w służbie inwestycyjnej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Osobiste zgłoszenie w Sekcji Kadr — Poznań, ul. Wojskowa 5. K8355

Dnia 20 listopada 1966 r. zmarł, były dyrektor Poznańskich Zakładów Remontowych Maszyn Polieraficznych **BOLESŁAW GARNIEC** którego z żalem żegnamy. **ŁĄCZĄC WYRAZY WSPÓŁCZUCIA RODZINIE.** Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie. **ZAŁOGA SAMORZĄD ROBOTNICZY DYREKCJA** Poznańskich Zakładów Remontowych Maszyn Polieraficznych. K8556

Dnia 20 listopada 1966 r. zmarł, długoletni członek naszej Spółdzielni **Bolesław Garniec** W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę i cenionego pracownika. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie. **RADA, ZARZĄD, POP, WSPÓŁPRACOWNICY,** Poznańskiej Spółdzielni Pracy „Introkarton” Poznań. K8555

Dnia 21 listopada 1966 r. zmarł **Marian Pomianowicz** długoletni pracownik przemysłu meblarskiego, były kierownik Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego — Zakład w Kościanie, b. naczelnik inżynier Poznańskich Fabryk Mebli, starszy inspektor Wydziału Produkcji Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu — odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia PRL. W Zmarłym straciłmy oddanego i sumiennego pracownika oraz dobrego kolegę. **WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA** składają rodzinie Zmarłego **DYREKCJA I PRACOWNICY** Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu 37050g

Przeds. Sprzętowo - Transportowe Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtycka nr 10 **ZAKUPI NATYCHMIAST DWA GARAŻE BLASZANE** do samochodów osobowych (mogą być używane). Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Administracyjno - Gospod. Przedsiębiorstwa. K8497

Wieloletni pracownik Zakładów Obovia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie. **O bolesnej stracie zawiadamia ZONA WRAZ Z RODZINĄ** Poznań, Fabryczna 36. 36977g

Dnia 21 listopada 1966 r., odszedł od nas na zawsze, mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, śp. **Władysław Przybył** wieloletni pracownik Zakładów Obovia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie. **O bolesnej stracie w głębokim smutku pogrążeni — zawiadamia ZONA, DZIECI I RODZINA** Poznań, ul. Urbanowska 2. 37048g

Dnia 21 listopada 1966 r., odszedł od nas na zawsze, mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, śp. **Marian Pomianowicz** przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. **O bolesnej stracie w głębokim smutku pogrążeni — zawiadamia ZONA, DZIECI I RODZINA** Poznań, ul. Urbanowska 2. 37048g

Sprzedaż

Sprzedam wózek dziecięcy. Dzierżyńskiego 73 m. 22, IV ptr. 36511g
Sprzedam tapczan, dwuosobowy. Górczyn, Czwostkowska 10 m. 8. 36529g

Samochód marki „Dodge” 3/4 tony, do remontu — sprzedam. Zgłoszenia — tel. 647-34, w godz. 10-12. 36495g
Sprzedam samochód „Wanderer” na częściach „Warszawy”. Gnieźno, Kochanowskiego 10, tel. 19-02. 36573g

Czesław Mikołajski

mistrz malarcki. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25 listopada 1966 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku **CÓRKA, SYNOWIE I RODZINA** Poznań, ul. Słoneczna 17. 37085g

Dnia 21 listopada 1966 r. zmarł, śp. **Czesław Mikołajski** senior rzemiosła poznańskiego, mistrz malarcki, zasłużony działacz społeczny i zawodowy, długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu, odznaczony Złotą Honorową Odznaką m. Poznania, Złotą Honorową Odznaką Związku Izb Rzemieślniczych, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką Działacza Spółdzielczego oraz Złotą Honorową Odznaką z Laurem ZPZSiI. Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się w piątek, dnia 25 listopada 1966 r. o godz. 13.40 na Junikowie. Cześć Jego pamięci! **ZARZĄD Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.**

Dnia 21 listopada 1966 r. zmarł, nasz długoletni członek Prezydium Zarządu i przewodniczący Komisji Odznaczeń, zasłużony działacz śpiewaczy — senior śpiewactwa wielkopolskiego.

druh CZESŁAW MIKOŁAJSKI odznaczony Złotą Honorową Odznaką z Laurem ZPZSiI, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego i wieloma innymi odznaczeniami. Pracował z nami do ostatniej chwili, służąc zawsze swoim gorącym sercem sprawie śpiewaczy. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze wśród nas. **Cześć Jego Pamięci!** Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25 listopada br. o godz. 13.40 z kaplicy na Junikowie. **WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK ŚPIEWACZY w Poznaniu** 37066g

Sprzedam telewizor „Toska” nowy, 17 cali. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36506g.

Sprzedam szafę trzydrzwiową, witrynke, małe biurko. Ul. 23 Lutego 11 m. 5. 36509g

Sprzedam spiesznie samochód 5-osobowy marki „Vanguara”. Tel. 672-544. 36522g

Pianino „Ecke”, płytka metalowa sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36553g.

MUZEUM Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19. Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12-18. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15. Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15. Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15. Militarium (Cytadela) — godz. 12-16. Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11-18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.

DWZURY BWA Arsenal (St. Rynek) — „Współczesna plastyka słowacka” — godz. 10-18. Klub „Od nowa” (Wielka 1) — Obrazy Wacława Twarowskiego (Poznań) — g. 17-22.

Szpital Kliniczny im. Świeckiego — chirurgia — internia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231. Szpital Miejski im. Struś — okulistyka (ul. Walik Miodych 7, tel. 511-11). Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/8, tel. 536-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.

Wojewódzka Stacja PR — ulica Kościuszki 103, tel. 566-60. Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 czynna całą dobę. Dyżurni nocni: Główna 53 i Starolecka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414. Książka radziecka o sztuce — g. 9-15.

WYSTAWY Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840-1881” — godz. 10-18. Pawilon Meblowy (Swarzędzka, ul. Wrzesńska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9-17. Klub MPiK (Ratajska 39) — wystawa grafiki Zygmunta Salaty — godz. 10-20. Biblioteka Główna UAM — „Książka Litwy Radzieckiej”. Muzeum Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — „Książka radziecka o sztuce” — g. 9-15.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” Nr 278 (7085) 23 XI 1966

W Gnieźnie stanie pomnik pierwszych władców Polski

Wkrótce - konkurs na projekt

Pod koniec czerwca br. powstał w Poznaniu Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, którego przewodnictwem objął poseł na Sejm i sekretarz KW PZPR Jan Szydłak. Z początkiem jesieni przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab wyraził zgodę na objęcie honorowego patronatu nad działalnością Komitetu.

Pomnik pierwszych władców Polski ma stanąć w pierwszej stolicy naszego państwa na wzgórzu, w Parku Piastów skim, zwrócony frontem do jeziora. Założenia ideowe przewidywały, iż powinien to być monumentalny godny tysiącletniej historii naszej państwowości. Projekt ma obejmować nie tylko kompozycję figuralną samego pomnika, lecz także bryłę przyszłego muzeum archeologiczno-historycznego, które ma stanąć obok, a także urbanistyczne i architektoniczne uuporządkowanie części miasta bezpośrednio sąsiadującej z terenem przewidzianym pod budowę.

W chwili obecnej prowadzi się w Gnieźnie prace, który-

mi kieruje główny architekt miasta — inż. Kazimierz Soja, zmierzając do przygotowania projektantom niezbędnych materiałów oraz do nakreślenia kierunków robót porządkowych.

Konkurs na projekt pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego ma być zasięgiem ogólnopolskim i adresowany jest do wszystkich członków Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich. Jak poinformował przedstawiciel prasy znany poznański plastyk, Jan Berdyszak, który jest sekretarzem Konkursu — zostanie on najprawdopodobniej ogłoszony z końcem bieżącego roku. Termin rozstrzygnięcia: jesień 1967 roku.

Budowa pomnika pierwszych władców Polski jest przedsięwzięciem na wielką skalę. Przy wznoszeniu historycznego monumentu potrzebne będzie pomoc społeczeństwa. Podajemy konto Komitetu Budowy Pomnika, na które można przekazywać pieniądze: PKO I/OM-5-9-1250 w Poznaniu. (pż)

Zwycięzcy interesującego konkursu

Miejska Stacja San.-Epid., wspólnie z Miejską Przychodnią Specjalistyczną, zorganizowała ostatnio siódmy już, kolejny „Tydzień Higieny Jamy Ustnej”. W akcji uczestniczyły 102 szkoły, 33 przedszkola, a także 13 poradni rejonowych i przyzakładowych.

W okresie trwania tygodnia odbywały się w szkołach pogadanki, zgaduj-zgadule, wystawy rysunków, plansz i gazetki ściennych. W tych dniach nastąpiło rozdanie nagród za udział w konkursie gazetki ściennych, propagujących przestrzeganie higieny jamy ustnej.

Pierwsze miejsce — rzeczową nagrodę zespołową — uzyskała Szkoła Specjalna nr 4 przy ul. Dzierżyńskiego 125/127. Drugą nagrodę przyznano Danucie Gularek z klasy VIIIb Szkoły Podstawowej nr 72, a III nagrodę — uczniom Szkoły Podstawowej nr 51 z ul. Warszawskiej. Ponadto przyznano 6 nagród książkowych. Wszystkie nagrody ufundowała Miejska Stacja San.-Epid. (c-o)

Odpowiadamy

Stuchacze II roku SN nr 2 — Prosimy napisać dokładnie o jakiej notatce chodzi, lub też przybyć do naszej redakcji. Codziennie od godz. 9-15, ul. Grunwaldzka 19, pok. 59. (2180)

Józef K., Gorczycewskiego — Niestety, w Poznaniu żadna farbiarnia nie przyjmuje dywanów do farbowania.

Lokator z domu przy ul. Łukaszczyka — Poruszenia przez Pana sprawę powinien komitet blokowy zgłosić w Dzielnicy Zasadniczej Budynków Mieszkalnych, Grunwald, ul. Grunwaldzka 55. (2258)

St. Lewicka. — Słowo, o które Pani pytała znaczy — nauka najwyższej klasy — najdoskonalsza. (2297)

A. Szymański. — Za sygnały dziękujemy. Wykorzystamy je w najbliższym czasie. (2259)

Spotkanie działaczy SFBSiI

W obecnej 5-latce zbudujemy 40 obiektów szkolnych

Wczoraj w Prezydium RN Poznania odbyło się spotkanie działaczy Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. W spotkaniu uczestniczyli także: kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — dr J. Stoński, prezes Zarządu Okręgu ZNP — Z. Suchański oraz działacze Komitetu FJN.

Sesje rad narodowych

Dzisiaj 23 bm., o godz. 10 w sali posiedzeń przy pl. Kolegiackim 17 odbędzie się sesja DRN Stare Miasto. Poświęcona ona będzie omówieniu realizacji wniosków i postulatów mieszkańców, zgłaszanych w ostatnim okresie.

W czwartek, 24 bm., o godz. 10 w sali posiedzeń Prezydium RN Poznania przy pl. Kolegiackim 17 odbędzie się sesja DRN Nowe Miasto. Sesja omówi kierunki rozwoju rolnictwa i leśnictwa w całym mieście w latach 1966-70.

W środę, 30 bm., odbędzie się o godz. 10 w sali Prezydium PRN przy Al. Stalingradzkiej 30 sesja Powiatowej Rady Narodowej. Zasadniczym tematem tej sesji będzie rozpatrzenie projektu planu gospodarczego i budżetu na rok 1967 dla powiatu poznańskiego.

Zmiany na ulicach Strusia i Kanałowej

W związku z niebezpieczną sytuacją na skrzyżowaniu ul. Głogowskiej z ulicami Wyspiańskiego i Strusia, Wydział Komunikacji Prezydium RN Poznania postanowił wprowadzić pewne zmiany, które powinny zmniejszyć stan zagrożenia w tym rejonie. I tak już od dzisiaj nastąpi zmiana kierunku jazdy w ul. Strusia i w ul. Kanałowej. Dzięki temu samochody nie będą skręcały z ul. Głogowskiej w ul. Strusia tuż przed przystankiem. Ponieważ na wysepce znajdowało się zawsze dużo ludzi, kierowcy mieli utrudnione pole widzenia i łatwo mogło dojść do zderzenia z nadjeżdżającym od strony Górczyńskiego pojazdem. Teraz wjeżdżać się będzie w ulicę Kanałową, a wjeżdżać z ul. Strusia. (s)

Eugeniusz Morski na Czwartku Literackim

Na kolejnym Czwartku Literackim, 24 bm., o godz. 19, w Pałacu Działyńskich, wystąpi z wieczorem autorskim, związany od wielu lat z Poznaniem poeta i prozaik Eugeniusz Morski, autor zbiorów wierszy oraz powieści fantastyczno-naukowej. „W pogoni za Czarnym Karłem”. (na)

Wychowawcom w harcerskich mundurach

Tego jednego, uroczystego Dnia Nauczyciela — nie starczyło dla ofiarowania wszystkich kwiatów, życzeń, podziękowań i nagród, które młodzież i władze szkolne przekazać chciały na ręce wychowawców. Dzień Nauczyciela rozciągnął się na szereg dalszych dni, na wiele imprez odbywających się w każdym, związanym ze szkołą środowisku.

Wczoraj w Komendzie Chorągwi Wielkopolskiej Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się spotkanie z nauczycielami i działaczami młodzieżowymi tej organizacji. Tym, którzy nie tylko na lekcji, lecz również po południu — i podczas wakacji — czas swój oddają najmłodszym, ucząc ich obywatelskiej postawy, przystosowania do życia, sposobu odrobienia lekcji i organizowania zabaw. W spotkaniu z tymi najbliższymi sojusznikami nauczycieli — harcerzami, uczestniczyli Kurator OSP J. Stoński oraz prezes ZO ZNP Z. Suchański. W serdecznych słowach dziękowali oni za wspólny trud, włożony w wielkie dzieło wychowywania; nie tylko harcerzom — nauczycie-

lom, ale i instruktorom ZHP, którzy nie z zawodu i wykształcenia lecz głównie z powołania podjęli próby unowocześniania procesu nauczania i wychowywania.

W imieniu Rady Postępu Pedagogicznego na spotkaniu tym kurator J. Stoński wręczył specjalne nagrody zespołowi zachowawcy w osobach: L. Łukaszczyka, Cz. Ostrowskiej, B. Straczyńskiej i M. Wojtaszek oraz dwie indywidualne: J. Bonikowskiemu z Rawicza i T. Berusowi z Leszna. Obaj oni — nie będąc nauczycielami, lecz ponad 20 lat instruktorami ZHP — upowszechniają wśród młodzieży nowoczesne zajęcia z zakresu techniki. (wch)

Z działalnością Poznańskiego Komitetu SFBSiI oraz planami inwestycyjnymi szkolnictwa w naszym mieście zapoznaliśmy zebranych przewodniczących tego komitetu — W. Klawiter. Do 1965 r. wybudowano w Poznaniu 65 obiektów szkolnych, w tym 15 szkół Tysiąclecia. W tym 5-leciu ze środków państwowych i społecznych powstanie 40 obiektów, m. in. 12 szkół podstawowych, 9 szkół zawodowych, 2 licea ogólnokształcące oraz 10 przedszkół. Dla służby zdrowia wybuduje się 2 zakłady: szkolenia inwalidów oraz dla przewlekłych chorych. W latach 1966-70 za społeczne środki ma powstać m. in. 5 szkół podstawowych, 3 szkoły zawodowe oraz 2 szkoły specjalne.

Społeczne pieniądze przeznaczane są także na rozbudowę i modernizację istniejących placówek oświatowych. Na ten cel w ostatnich kilku latach przeznaczono blisko 9 mln złotych. W tym roku za pomocą finansową udzielono m. in. 12 starym szkołom podstawowym, 6 szkołom zawodowym i 5 liceum.

Do końca października br. na SFBSiI poznańscy przekazali 30.147.000 zł. Najbardziej ofiarnymi okazali się mieszkańcy Starego Miasta, którzy zebrali ponad 7,3 mln zł. Przewiduje się, że do 1970 r. mieszkańcy Poznania prześlą na ten fundusz około 130 mln zł.

Podczas spotkania W. Klawiter podziękowała również wszystkim aktywistom za ofiarność w tej społecznej akcji, a 9 działaczom wręczyła Honorowe Odznaki m. Poznania. Są nimi: Stefania Ratajczak, W. Tkaczuk, J. Garszczyński, A. Zalewski, F. Wegner, S. Sokółowski, W. Majewski, W. Hamerski i S. Żółdkiewicz.

Podczas spotkania wystąpił Poznański Chór Chłopców pod dyr. J. Kurczewskiego. (a)

INFORMUJEMY

Prelekcja B. Dziabaszewskiego pt. „Pomóżmy zwierzętom” zostanie wygłoszona ponownie dzisiaj o godz. 17 w Pałacu Kultury. W programie także quiz oraz filmy przyrodnicze.

Na prelekcję prof. dr. G. Chmurnyńskiego pt. „Zamki, katedry i miasta średniowiecznego Pomorza” zaprasza dzisiaj o godz. 18 do Pałacu Działyńskich Stowarzyszenie Historyków Polskich.

Automaty do kasowania „Krab” zostaną z dniem dzisiejszym wprowadzone do wozów linii nr 16. Ponieważ linia ta nie ma pętli na pl. Wielkopolskim, w każdym wagonie znajdują się po dwa automaty.

Spotkanie z poetą M. Grześcakiem odbędzie się dzisiaj o godz. 21 w Klubie „Od nowa”. Wiersze recytować będzie D. Pawlina. Przerwy muzyczne — A. Froehlich.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 8.45 Ulubione mel. gra Jan August — fortepian; 9. „Tropami ludzi i pieśni”; 10.05 Kone. rozrywk.; 10.50 „Perły i wieprze” — odc. 3 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. rosyjska; 12.05 Kone. trzech ork.; 12.50 Magazyn filmowy „Kamera”; 21.05 Kone. żyć czeń miłośników muzyki poważnej 22.50 Nim usniesz; 23.15 Muz. tan.; 0.05 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69,74 MHz. 8.15 Muz. rozrywk.; 8.44 „W poszukiwaniu istoty życia”; 9. Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesóło”; 9.20 Z ulubionych operetek; 10. „Przybysz” fragm. opow.; 10.20 Muz. dawna w nowej szacie; 11. Piecu wirtuozów na pięciolini; 11.40 Kielecka kronika kulturalna; 12.10 Muz. ludowa (narodów radz.); 12.25 Roln. kwadrans; 12.40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 13. Dla kl. I i II „Kolorowe listy”; 13.20 A. Dworak — Baśń symf.; „Złoty kotłorok”; 13.40 Swojskie melodie; 14. „List z Polski”; 15.05 „Nasze spotkania — Jugosławia”; 15.25 Muz. poważna; 16. Popołudnie z młodą

Wielkopolski port

Rewia koszykarek na poznańskich boiskach

Aż siedem kobiecych drużyn I ligi koszykówki będzie miało okazję oglądać w Poznaniu w najbliższą sobotę i niedzielę. Nasze panie całkowicie opanowały w tym tygodniu poznańskie sale, gdyż wszystkie zespoły męskie I i II ligi grają na obcym terenie.

Koszykarki Olimpii, Lecha i AZS-u zmierzają w sobotę i niedzielę z warszawskimi drużynami Polonii i AZS oraz z mistrzem Polski Wisłą Kraków i Koroną Kraków. Lech grać będzie w sobotę o godz. 19 w sali przy ul. Chwiałkowskiego z Polonią Warszawa zaś w niedzielę również o tym czasie z AZS-em. Oba mecze Olimpii, w sobotę z Koroną, a w niedzielę z Wisłą, rozegrane zostaną o godz. 18 w sali przy ul. Świerczewskiego 25. Natomiast AZS gra z Wisłą w sobotę o godz. 18 zaś w niedzielę o godz. 17 z Koroną. Miejsce spotkań — sala przy ul. Młyńskiej.

Z tych 6 spotkań niewątpliwie najciekawszy będzie mecz pomiędzy Olimpią i Wisłą. Krakowianki, które w tegorocznych rozgrywkach nie poniosły ani jednej porażki, będą na pewno trudnym przeciwnikiem dla poznańki. Uważamy jednak, że zwycięstwo leży w granicach możliwości zespołu Olimpii. W ubiegłą niedzielę Wisła grała z Koroną i nie była senna rewelacyjną formą. Ważne dla układu tabeli są również mecze Lecha z Polonią i AZS-em. Zespoły te sąsiadują ze sobą na 5, 6 i 7 miejscu w tabeli i ewentualne zwycięstwo koleżanek daje im szansę na awans w górne rejony tabeli. Mamy również nadzieję, że beniaminek ligi — AZS odniesie w niedzielę swoje pierwsze zwycięstwo. Jak na razie AZS gra dość kiepsko, ale mecz z Koroną może i powinien wygrać.

Zajmujący 8 miejsce w tabeli zespół koszykarek poznańskiego Lecha wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Lublina, gdzie zmierzy się z tamtejszymi drużynami.

dalekopisem

DRUGIE ZWYCIĘSTWO W KAIRZE

Dobrze spisują się reprezentanci Polski, startujący w międzynarodowym turnieju hokeja na trawie w Kairze. We wtorek reprezentanci Polski pokonali Jugosławie 2:1. W pozostałych meczach ZRA wygrała z Włochami 2:0, a NRD z Ugandą 2:0.

DRUGA POŁOWA CSKA — GÓRNIK W TV

Naszej Telewizji, udało się w ostatniej chwili uzyskać połączenie tranzytowe ze środowiska meczu piłkarskiego 1/8 finału klubowego Pucharu Europy CSKA Sofia — Górnik Zabrze. W związku z tym będzie transmitowana II połowa meczu. Początek transmisji o godz. 14.50.

Warto dodać, że telewizja bułgarska, która nie transmituje tego meczu na teren swego kraju, zgodziła się specjalnie na życzenie naszej telewizji przeprowadzić transmisję dla Polski.

PODHALE W CIWIERCFINALE P. E.

Hokeiści Podhala Nowy Targ zapewnili sobie awans do ćwierćfinału Pucharu Europy. Po zwycięstwach w Polsce, w pierwszym meczu na wyjeździe odnieśli oni zwycięstwo nad CSK Sofia „Czerwono Zname” 11:5 (1:2, 6:1, 4:2).

GKS — NAPRZÓD 5:3

W pierwszoligowych „derbach” hokejowych Śląska, GKS Katowice pokonał Naprzód Janów 5:3 (1:1, 1:2, 3:0). (t)

22.55 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów w Paryżu. Utwory zgłoszone przez kompozyt. radz.; 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — 10.25 Fizyka dla kl. VI „Nacisk i ciśnienie”; 10.55 — 11.25 Fizyka dla kl. VII — „Badania zjawiska ruchu”; 11.30-12.20 „Czas ucieka” — film z serii „Dr Kildare”; 14.50 Sprawozd. z ćwierćfinałowego meczu piłkarskiego o Puchar Klubowych Mistrzów Europy — „Czerwono Zname” — Sofia; 15.40 „Radar” — filmowy magazyn aktualności wojskowych; 15.55-16.10 lekcja jęz. rosyjskiego; 16.20 „Przypominamy — radzimy”; 16.30 PKF; 16.40 „Halo policja!” — film rozrywk.; 16.55 Wiadomości; 17 „Śnieżny konik” — film krótkometrażowy dla dzieci; 17.20 Dla młodych widzów — „Pisarska przygoda” — H. Ożogowski; 17.35 Magazyn „Nie tylko dla pań”; 17.55 Wszelchnia TV — „Za kierownicą”; 18.25 „Obrazki z wystaw”; M. Musorskiego — widow. baletowe w wykonaniu solistów i baletu Państw. Opery w

Startem i Lublinianką. Zespoły lubelskie odniosły co prawda w ubiegłą sobotę i niedzielę sukcesy nad Polonią i ŁKS-em, ale jesteśmy przekonani, że następnego tygodnia powinni odnieść w Lublinie co najmniej jedno zwycięstwo. Zespół Lecha przeżywał niewątpliwie w meczach z AZS-em Warszawa i Legią poważny kryzys. Znajac ambicje i bojowość całego zespołu możemy być pewni, że dadzą oni z siebie wszystko aby wypaść w Lublinie jak najlepiej.

II-ligowa Olimpia wyjeżdża do Warmii Olsztyn, zaś AZS do Skrz. Warszawa. Favorytami w tych meczach są raczej zespoły poznańskie, ale wszystkie niespodzianki są możliwe, zwłaszcza, że nasze drużyny grają na obcym terenie. (st)

Dwóch poznaniaków w kadrze XX WP

Przyszłoroczny, XX Wyścig Pokoju znowu prowadzi przez Poznań, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na szczególne zainteresowanie mieszkańców Wielkopolski przygotowaniami do tej atrakcyjnej imprezy kolarskiej. Trasa XX WP wiedzie z Warszawy przez Berlin do Pragi.

Przygotowania organizacyjne w stolicy są już w toku, a PZKol. informuje na bieżąco o zgłaszaniu się kolejnych drużyn do startu. Komitety etapowe, takie jak np. Poznań, mając olbrzymie doświadczenie w przygotowaniu rozpoczęcia pracy nieco później, co uzasadnione jest wysoką specjalizacją wielu członków komitetu pracujących niemal w tym samym składzie od wielu lat.

Z dużym zainteresowaniem śledzimy natomiast przebieg przygotowań sportowych naszej drużyny narodowej. Ostatnio Polski Związek Kolarski ustalił 12-osobową kadrę Wyścigu Pokoju, z której wybrana będzie reprezentacyjna szóstka. Po raz pierwszy na liście tej znalazło się aż dwóch kolarzy poznańskich. Jednym z nich jest Marian Kegel, który powrócił do swego macierzystego klubu Lecha, a drugim wychowanek tego klubu odbywający służbę wojskową i startujący w barwach warszawskiej Legii — Zenon Czechowski. Obaj mają pełne szanse znalezienia się w reprezentacyjnym zespole. Charakterystyczny dla składu kadry jest wiek kolarzy. Kierownictwo montuje drużynę młodą, o czym świadczy m. in. brak w kadrze tak doświadczonych kolarzy jak Kudry i Zieliński.

Poza Kegel i Czechowski w skład zespołu przygotowującego się do XX WP wchodzi: Andrzej Bławid, Stanisław Demel, Marian Forma, Józef Gawliczek, Wojciech Goszczyński, Kazimierz Jasiński, Władysław Kozłowski, Jan Magiera, Czesław Polewiak i Henryk Woźniak.

System przygotowań zbliżony jest do ubiegłorocznych. Rozpoczną je 20-dniowe zgrupowanie. Niemal co miesiąc zmieniać się będą warunki i formy treningu a ukończeniu ich będzie start w wyścigach we Francji. Najpierw będą uczestniczyć nasi kolarze w imprezach jednoetapowych a następnie kilkudniowych. Wyniki kwietniowych wyścigów we Francji będą miały zasadniczy wpływ na ostateczny skład reprezentacji Polski. (b)

Listopad	Klemensa
23	
Środa	Śniadanie: 7.24-15.52

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-WY — g. 11 i 15.30 „Trzy białe strzały”; OPERA — g. 19 „Bal maskowy”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 17 „Chochołowa muzyka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Męski piknik” (NRF-Jug. 14.1); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Arcylokaj” (franc. 14.1); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 18 i 20.15 „Viva Maria!” (franc. 14.1); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Strzelby Apaczów” (USA 11.1); GONG — g. 10, 12.15 „Człowiek,

który zabił Liberty Valance’a” (USA 14.1); g. 16, 18 i 20 „Piękny Antonio” (włoski 18.1); GRUNWALD — g. 15 „Jeden przeciw wszystkim” (USA 14.1); g. 17 i 19.30 „Z powodu kobiety” (franc. 16.1); GWIAZDA — g. 10.30 13 „Byłem Montgomerym” (ang. 12.1); g. 15.30, 18 i 20 „Biedni bogacze” (weg. 18.1); HUTNIK — g. 16.35 i 19 „Wrak Mary Deare” (ang. 14.1); KOSMOS — g. 18 „Winnetou” (I i II s. NRF-Jug. 11.1); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Hami dła” (NRD 11.1); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Dziwczyna kłami” (Jug. 16.1); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Koty” (franc. 18.1); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20.15 „Uwiedziona i porzucona” (włoski 18.1); PANCERNIAK — g. 17.30 18 „Dwaj z Teksasu” (USA 11.1); PAŁACOWE — g. 17 i 20 „Najpiękniejsze oszustwa świata” (franc. 16.1); PRZYJAZN — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Marsya i Napoleon” (pol. 16.1); RUSALKI (Swarczew) — g. 17 i 19.30 „Kapral i inni” (weg. 11.1); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Nie przyszła mi kwiatów” (USA 14.1); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Nikt się śmiać nie będzie” (czeski 16.1); WARTA